Nr. 197. We Lwowie, — Środa dnia 28. Sierpnia 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue des Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 27. sierpnia.

Staroczeska *Politik* występuje w sobotnim numerze przeciw dotychczasowej działalności ministra Gautscha, krytykując ostro zarówno ustawodawcze, jak i organizatorskie jego porywy. Wytyka mu chęć okrojenia wolności akademickiej, do czego jednak nie dopuściła Izba poselska, wytyka niefortunny projekt państwowej ustawy dla szkół ludowych, wreszcie rozporządzenia jego, zmierzające rzekomo do reformy szkół średnich w Austrji. „Zachwianie sytuacji parlamentarnej — pisze *Politik* — jako bezpośrednie następstwo tego eksperymentu, przedsięwziętego w początku [illegible], jak niemniej impuls, jakiego mimowolnie doznało stąd poczucie konstytucyjne, dostarczyły wreszcie miary do ocenienia politycznych zdolności męża stanu, za jakiego uchodzić chciał p. Gautsch." [illegible] ministra odpowiedzialnym za prusofilskie tendencje, jakie objawiły się ostatniemi czasy wśród młodzieży szkół średnich w krajach niemieckich i w Czechach.

Rzeczą pewną jest, że ruch młodoczeski swoje olbrzymie spotęgowanie ma w przeważnej części zawdzięczać dr. Gautschowi. Jego „rozporządzenia dyalektyczne" podały młodoczechom straszną broń do agitacji przeciw staroczechom, że nie umieją, bo nie chcą należycie bronić praw i potrzeb kraju, że rząd ma ich za nic, [illegible]. Rozporządzenia te zostały wprawdzie wszystkie cofnięte, albo po myśli [illegible] przeinaczone, i to za staraniem staroczechów, wszelako zasługę tego przywłaszczyli sobie młodoczesi.

Imieniny Koszuta minęły w Peszcie bez żadnego zajścia. Do utrzymania porządku wystarczyło 20 policjantów. Eötvös nie przemawiał. Wołano [illegible], i wśród tego wołania policja aresztowała jakiegoś rzeźnimistrza; sądzono, że to jakiegoś z przeciwników Tiszy aresztują, i powstała bójka, ale nie z policją, tylko między uczestnikami korowodu, którego [illegible] sami spokój przywrócili.

Na zebraniu presburskiego Towarzystwa rolniczego w Duna-Szerdahelyi w niedzielę wniesiono toast na cześć Koszuta. Na to powstał nadżupan Zichy, i podnosząc, że należy cześć oddawać każdej zasłudze, a zatem należy się cześć Sp. Deakowi i jego pomocnikom, którzy w porozumieniu z koronowanym królem przywrócili Węgrzech konstytucję i osadzili ją na takich podstawach, jakich przez kilka wieków nie miała. Toast ten, wypowiedziany z naciskiem, został entuzjastycznie przyjęty, poczem się w najlepszej zgodzie do ogrodu na czarną kawę udano.

Jest to rzecz zdumiewająca, i do gruntu oburzająca, że wszędzie w Niemczech, gdzie jakikolwiek rej wodzą żydzi, objawia się najwścieklejsza [illegible] do Polaków, chociaż Polska i Polacy są jedynymi w dziejach, których żydzi błogosławić powinni. Oto *Berl. Börsen-Courrier* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów jadem i żółcią na Polaków zionący artykuł pod nap.: „Die Schlachtsitzen". Powiada on, że się w Poznańskiem stan wieśniaczy podnosi, a szlachecki upada. „Źle to pewnie, że o polskiej sprawie mówić jeszcze zawsze potrzeba, ale fakt przytoczony jest dla Prus korzystny, bo tylko ze szlachtą nigdy do porozumieniu rząd nie dojdzie". Nie będziemy tu stawać w obronie dzielnego ludu wielkopolskiego, który się, da Bóg, wytrwale długo bronić będzie, wszelako świadectwo, oddane przez najbardziej nam wrogi organ, szlachcie polskiej, zasługuje na uwagę.

Telegrafowano już, że car z rodziną wyjechał do Kopenhagi, tymczasem pisma tamtejsze dzisiaj donoszą, że przyjazd cara został na kilka dni odroczony z powodu zasłabnięcia w. ks. Włodzimierza.

Sprawa wyższych kursów naukowych dla kobiet została w Rosji ostatecznie uregulowana, a otwarcie ich nastąpi 13 października. Nie chodzi o założenie nowej instytucji naukowej, lecz o przywrócenie dawnych kursów w odmiennej nieco postaci. Główna różnica polega na pewnych ograniczeniach i zaprowadzeniu ściślej kontroli rządowej. Liczbę słuchaczek unormowano na 400, przyczem liczba słuchaczek wyznań niechrześcijańskich nie może przenosić 3 prc. Przepis ten skierowany jest wyłącznie przeciw żydówkom, które w wielkiej liczbie uczęszczały przedtem na kursa. Odtąd Izraelitki, wedle przekonania władzy, wywierają w wyższych zakładach naukowych wpływ ujemny [illegible]. Kursa dzielą się na dwa wydziały: historyczno-filologiczny i przyrodniczo-matematyczny. Nauka odbywać się ma ściśle wedle planów, wypracowanych w ministerstwie oświaty. Nad słuchaczkami zostanie rozciągnięty surowy nadzór, a jako główny warunek przyjęcia postawiono przymus mieszkania przy rodzicach lub krewnych, którzy zniewoleni są przyjąć na siebie odpowiedzialność za dobre sprawowanie się kandydatki poza zakładem, albo też w osobnym, urządzonym na ten cel internacie, pod nadzorem dyrektora wyższych kursów żeńskich i mianowanej przez rząd inspektorki.

W Danii kwestja obwarowania Kopenhagi stanęła znowu, jak już wiemy z mowy ministra wojny, na porządku dziennym. Stronnictwo opozycyjne usiłuje zniechęcić naród do tego projektu, dowodząc, że jest niepraktyczny [illegible] z Niemcami, z którymi [illegible] zawiązanie przyjacielskich stosunków. [illegible] Według oświadczenia ministra wojny, jenerała Bahnsona, fortyfikacje lądowe na wiosnę roku przyszłego będą zupełnie ukończone i rozpocznie się budowa fortów, [illegible].

Co do podróży cara wyraża się każde z pism berlińskich inaczej. Pewnem jest, że dotychczas nie dostrzeżono żadnych przygotowań.

Powoli odzywają się w dziennikach niemieckich głosy, zapewniające, że cesarz Wilhelm [illegible] w Strassburgu i Metzu. Widocznem było, że tylko napływowa ludność i beamterja wyprawiały mu owacje. Z drogi między Strassburgiem a Metzem nawet półurzędowe pisma nic nie donoszą, chociaż pociąg cesarski jechał we dnie — snać nikt go nie witał. Przypadek zdarzył nadto, że pociąg cesarski wjechał do dworca w Metz ze zbyt wielką szybkością, skutkiem czego przejechał mimo stacji, a bufery zostały zdruzgotane.

Pisząc o nowej francuskiej ustawie wojskowej, wykazuje *Köln. Ztg.*, że Francja na czas daleki rozporządza znacznie większą ilością wyćwiczonych żołnierzy niż Niemcy, i że czas już najwyższy rozpatrzyć się, czyby Niemcom nie wypadało pomnożyć swoich sił wojskowych. Równocześnie podał półurzędowy *Hamburger Corr.* artykuł, przemawiający za powiększeniem zbrojnych sił Niemiec wobec tego, że Francja przystąpiła do gruntownej reorganizacji swojej armii. *Nordd. Allg. Ztg.* powtórzyła ten artykuł bez komentarza.

Zjazd katolików pruskich w Bochum jest nadzwyczaj liczny. Po mowie Windhorsta odczytano odpowiedź papieża na adres, w której Ojciec św. kładzie główny nacisk na potrzebę chronienia wolności Kościoła.

Konferencja rządów w sprawie ograniczenia handlu niewolnikami odbędzie się d. 15. października w Brukseli.

Z Genewy donoszą, że po wydaleniu 15 Rosjan otrzymało 80 studentów i różnych rękodzielników cudzoziemców rozkaz opuszczenia Szwajcarji.

Rzymski korespondent *Kreuzztg.* donosi, że włoski minister wojny Bartole-Viale udał się do Valombrosa do ministra skarbu Finalego, aby z nim porozumieć się co do różnych spraw kolejowych ze stanowiska wojskowego. Wkrótce zajmie się osobna komisja próbami z koleją przenośną w Alpach, tudzież sposobami transportowania dział i materjału wojennego tamże.

Turyński Bank eskontowy zawiesił wypłaty, giełda rzymska w wielkim popłochu.

Strejk robotników okrętowych w Londynie przybiera olbrzymie rozmiary z powodu, że przyłączyli się do niego robotnicy rozmaitego zajęcia. *Pall-Mall-Gasette* pisze: „Strejk ten jest jednym z najradośniejszych znaków, jaki się od wielu lat pojawił na widnokręgu ekonomicznym. Brak organizacji u robotników dokowych wprawiał w rozpacz każdego przyjaciela pracy. Nie najmywano robotników stale, stąd pochodzi straszna demoralizacja. Każdego rana odbywał się targ na robotników; nikogo nie pytano o jego przeszłość, zbiegały się tam przeto wszelkie szumowiny Londynu i Anglii. Stowarzyszanie się tych robotników zwiastuje tak wiele dobrego na przyszłość, że szkody tego strejku są w porównaniu bagatelą. Z dwóch swoich żądań otrzymali robotnicy częściowo już jedno, tj. że każdy musi być przynajmniej na cztery godziny najmywanym — to wielkie błogosławieństwo dla wszelkich zwyczajnych robotników londyńskich".

Wewnętrzne reformy w Rosji.

Donieśliśmy już po krótce o wydaniu w d. 15. b. m. ukazu carskiego, tyczącego się reformy instytucyj powiatowych w 36 guberniach Rosji, na podstawie zasad, których reprezentantem był zmarły minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj. Wszystkie pisma rosyjskie przywiązują do tej reformy wagę niesłychaną i spodziewają się po niej daleko idącego przekształcenia stosunków wewnętrznych w społeczeństwie rosyjskiem.

Petersburski *Kraj* tak pisze o tej sprawie:

„Prawo o reformie instytucyj powiatowych ogłoszono w ubiegły czwartek. Jestto reforma najważniejsza ze wszystkich, jakie za obecnego panowania dokonane zostały.

„Jak wiadomo, liberalne reformy Aleksandra II. z początków siódmego dziesięciolecia zmieniły radykalnie prawny ustrój społeczeństwa rosyjskiego. Wraz z uwolnieniem włościan zniesione zostały przywileje, przysługujące szlachcie w stosunku do poddanych. Odebrano mianowicie dziedzicom sprawowanie policji patrymonjalnej i oddano ją organom, wybieranym przez włościan. Policję ziemską, wybieraną przez szlachtę, zastąpiono przez organy rządowe. Odebrano szlachcie prawo juryzdykcji cywilnej i karnej i oddano ją sędziom pokoju, wybieranym przez wszechstanowe ziemstwo. Ziemstwa te — powiatowe i gubernialne — stanowiły odtąd podstawę samorządu lokalnego ziemskiego. (Samorząd miast wprowadzono nieco później).

„W organizacji wszakże ziemskiej dawała się zauważyć pełna luka. Ziemstwo powiatowe — przy znacznych obszarach powiatów rosyjskich — było jednostką zbyt wielką, wszechstanową, która nie ujmowała należycie jednostek zasadniczych i pod względem stanowym odosobnionych gmin włościańskich. Opieka nad samorządem włościańskim powierzoną została zrazu pośrednikom polubownym, których pierwszy kontyngens, ożywiony ideą bezinteresowanego służenia ludowi, zasłużył sobie w opinii rosyjskiej na wspomnienie dodatnie. Następnie instytucja pośredników, funkcjonująca już gorzej, została zniesiona i zastąpiona przez obieralnych członków urzędów (*prisutstwij*) włościańskich. Ku końcowi już wszakże panowania Aleksandra II zaczęto myśleć o radykalnej refomie samorządu włościańskiego, w połączeniu z reorganizacją władz powiatowych.

„Utworzoną została w tym celu komisja pod przewodnictwem senatora Kachanowa, do której w charakterze biegłych powołani byli przedstawiciele samorządu ziemskiego. Obrady i debaty komisji ciągnęły się dość długo i były przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie. O ile można było sądzić, większość komisji dążyła do zamiany gminy włościańskiej na wszechstanową lub bezstanową i wcielenia jej tym sposobem do ogólnego systematu samorządowego. Mniejszość komisji była za bardziej biurokratycznem rozstrzygnięciem kwestji, i wtedy to w obradach komisji była po raz pierwszy rzucona myśl utworzenia „naczelników ziemskich".

„Ze zmianą panowania i objęciem ministerstwa spraw wewnętrznych przez hr. Tołstoja, zmieniły się poglądy na kierunek, w jakim podążyć winna zamierzona reforma. Za punkt wyjścia i przyczynę rozstroju w organizacji gminnej uznano brak w powiecie i w gminie silnej władzy rządowej, obleczonej w należytą kompetencję i powagę. Z drugiej strony uznano potrzebę podniesienia i wzmocnienia żywiołu szlacheckiego, na którymby władza rządowa z całą ufnością oprzeć się mogła. Komisję Kachanowa zwinięto i odtąd pracę nad reformą powiatową wziął w swoje ręce sam hr. Tołstoj, poświęcając jej wszystkie swoje siły aż do ostatnich chwil życia. Zadanie podzielone zostało na dwie części: pierwsza polegała na zorganizowaniu opieki rządowej nad samorządem włościańskim i umocnieniu wpływu rządowego w powiecie, podczas gdy na drugim planie stanął projekt zreformowania w sensie ograniczającym ziemstwa.

„Losy pozwoliły hr. Tołstojowi dokonać tylko pierwszej części zadania: na krótko przed śmiercią przeprowadził on w radzie państwa i przedstawił do sankcji najwyższej główne zasady „ustawy o naczelnikach ziemskich". Zadanie było nader trudnem i napotykało na rozliczne przeszkody. Między innemi chodziło o to, aby przez utworzenie nowej instytucji nie powiększać i tak już licznego i kosztownego szeregu władz i urzędników. Projekt zaś połączenia w osobie naczelnika władzy administracyjnej z sądową napotykał w radzie państwa na częściową opozycję ze strony zwolenników zasady podziału tych funkcyj i obrońców instytucyj sądowych Aleksandra II. Kwestje te rozstrzygnięte zostały przez rezolucję cesarza, który, zatwierdzając główne zasady reformy, rozkazał znieść instytucję sędziów pokoju, celem zapewnienia dostatecznego kontyngensu osób, którymby funkcje naczelników ziemskich powierzyć było można, oraz celem nie powiększania ciężarów podatkowych.

„Ostateczne przeprowadzenie szczegółów ustawy, przystosowanej do punktów zasadniczych, stało się już udziałem nowego ministra spraw wewnętrznych, r. Durnowo. Cel reformy wyrażony jest w ukazie w sposób następujący: „Jedną z głównych przyczyn, utrudniających prawidłowy rozwój dobrobytu wśród ludności wiejskiej cesarstwa, jest brak zbliżonej do ludu silnej władzy rządowej, łączącej w sobie opiekę nad ludnością wiejską, z troską o ostateczne uregulowanie sprawy włościańskiej i z obowiązkiem przestrzegania spokoju i porządku publicznego, oraz praw osób prywatnych w miejscowościach wiejskich. Celem usunięcia tego braku, potrzeba nadać władzy miejscowej przynależne jej i zgodne z pożytkiem państwowym położenie".

* * *

Nowa reforma nie odnosi się, jak wiadomo, do gubernij Królestwa polskiego, i obowiązuje tylko w następujących 36 guberniach carstwa: astrachańskiej, besarabskiej, włodzimierskiej, woroneskiej, wiackiej, jekaterynosławskiej, kazańskiej, kałuzkiej, kostromskiej, kurskiej, moskiewskiej, niżegorodzkiej, nowgorodzkiej, ołonieckiej, orenburskiej, orłowskiej, penzeńskiej, permskiej, petersburskiej, połtawskiej, pskowskiej, rjazańskiej, samarskiej, saratowskiej, symbirskiej, smoleńskiej, taurydzkiej, tambowskiej, twerskiej, ufimskiej, charkowskiej, chersońskiej, czernihowskiej, jarosławskiej i kilku powiatów wołogodzkiej.

Szczegóły reformy są następujące:

Każdy powiat dzieli się na rewiry ziemskie, a w każdym rewirze urzęduje naczelnik ziemski.

Do atrybucyj administracyjnych naczelnika ziemskiego należy: nadzór i rewidowanie wszystkich instytucyj włościańskich, czuwanie nad działalnością urzędników gminnych i gromadzkich, nad prawidłowością wyborów na te urzędy, rozstrzyganie skarg na tychże urzędników, nadzór nad wydatkowaniem kapitałów gromadzkich i wiejskich instytucyj kredytowych, sprawdzanie i przedstawianie do zatwierdzenia zjazdom powiatowym i komisjom gubernialnym uchwał gromadzkich w sprawach ważniejszych, nadzór nad opieką i majątkiem nieletnich włościan, troska o dobrobyt gospodarczy i postęp moralny włościan, wreszcie wykonywanie postanowień i rozporządzeń wydziału administracyjnego zjazdu powiatowego i komisji gubernialnej. Juryzdykcja sądowa naczelnika ziemskiego obejmuje: sprawy cywilne, wynikające ze zobowiązań tak włościan, jak szlachty i innych stanów do 300 rs., zaś sprawy o dzierżawę gruntów i pozycyj dochodowych, o najem służby i robotników wiejskich, o przywrócenie zakłóconego posiadania i o szkody w lesie do wysokości rs. 500. W sprawach karnych naczelnik ziemski sądzi sprawy o przestępstwa, wymienione w ustawie o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, i o sprzedaż trunków bez patentu. Oprócz tego naczelnik ziemski ma prawo bezapelacyjnie i bez formalnego postępowania sądowego skazywać w jego okręgu włościan, oraz zamieszkałych we wsiach mieszczan i rzemieślników, na grzywny do rs. 6 i na areszt do dni trzech. Podobnież dawać może urzędnikom włościańskim nagany, skazywać na kary pieniężne lub areszt, a w ważniejszych wypadkach składać ich z urzędu.

Na posady naczelników mianowane być mogą osoby z pośród miejscowej szlachty dziedzicznej, z wykształceniem wyższem lub średniem, jeżeli posiadają (sami albo ich żony lub rodzice) w danym powiecie majątek ziemski, wartujący przynajmniej 7.000 rs. Naczelnik pobiera 1.600 rs. pensji i 600 rs. na wydatki kancelaryjne. Kandydatów wybiera gubernator po porozumieniu się z marszałkami szlachty, a zatwierdza minister spraw wewnętrznych.

Obok sądu naczelnika ziemskiego istnieć będą sądy włościańskie, rozstrzygające sprawy pomiędzy włościanami (o ile strony nie zgodzą się na osądzenie sprawy przez naczelnika), cywilne do rs. 300, oraz spory o grunty uwłaszczone, o spadki i działy; karne zaś — o przestępstwa, wymienione w ustawie o karach wyzn. p. sędz. pokoju z pewnemi wyjątkami.

W miastach (z wyjątkiem stolic i Odesy) zamiast obieralnych sędziów pokoju, istnieć będą mianowani z urzędu sędziowie miejscy, których kompetencja w sprawach sądowych jest taka sama, jak naczelników ziemskich.

Drugą instancją administracyjno-sądową dla spraw, nie rozstrzyganych ostatecznie przez naczelników, sądy włościańskie i sędziów miejskich, stanowić będą zjazdy powiatowe, podzielone na dwie sekcje: administracyjną i sądową. Przewodniczyć w zjeździe będzie powiatowy marszałek szlachty, a zasiadać w sekcji administracyjnej: naczelnicy ziemscy danego powiatu, sprawnik i prezes powiatowego wydziału ziemstwa, zaś w sekcji sądowej: powiatowy członek sądu okręgo-

---

7)

HNAT SIEROTA.

OBRAZEK Z ŻYCIA LUDU

napisał

ABGAR-SOŁTAN.

(Dokończenie)

IX.

Zbity, skatowany Hnat leżał w sieni bez życia prawie.

Andryj z kilku litościwszymi żołnierzami przenieśli go do przeciwległego alkierza, gdzie, obmywszy go z krwi i błota, ostrożnie na łóżku ułożyli. Nie przemówił do nich ani słowa, na zapytanie Andryja nawet gestem nie odpowiadał. Odwrócił się do ściany udając śpiącego.

Dłużej niż godzinę leżał w tym stanie. Stary tymczasem usiadł na ławie i czuwał nad nim, wreszcie wydało się starowinie, że on na prawdę już usnął, powstał więc, chcąc pójść do wsi, aby dowiedzieć się, co się stało z Jeryną.

Gdy stary wyszedł, Hnat podniósł głowę i począł nadsłuchiwać, co się obok niego dzieje?... Po kilku chwilach z trudnością podniósł się z posłania... Ogień w oczach zgasł już zupełnie, a wyraz rezygnacji i zniechęcenia zapanował bezopornie na upodlonej, zbydlęconej twarzy.

Oglądając się na wszystkie strony, podniósł leżącą pod stołem siekierę i zapomocą niej odbił wieko żoninej skrzyni. Na samym wierzchu ujrzał tam blaszane pudełko, a w niem dużą sztukę złota, funt turecki i kilkanaście różnej wartości banknotów. Nasamprzód wziął do ręki złotą monetę, przypatrywał się jej przez chwilę i schował do kieszeni w hajdawerach, później zgarnął wszystkie banknoty i zmiąwszy je wetknął za pazuchę. Zrobiwszy to, przymknął wieko, odział się w nową opończę i, wyszedł zamykając za sobą drzwi na kłódkę.

Z pokorną miną przeszedł obok przypatrujących mu się z pewnem politowaniem żołnierzy, i dopiero wyszedłszy na ulicę, przybrał zawadjacką minę, nasadził baranią czapkę i zanucił jakąś pijacką piosnkę.

Zamieć na dobre szaleć zaczynała, srożąc się zawzięcie, jakby od razu chciała przyzwyczaić ludzi do surowej zimy, którą zwiastowała.

Na grobli spotkał Hnat kilkunastu parobków, którzy, korzystając z świątecznego, dnia zabawiali się płoszeniem siadających tłumnie na świeżo zamarzniętym stawie gawronów i kawek. Żałobne ptactwo spędzane śnieżkami zrywało się, kracząc złowrogo, a po chwili wracało na dawne stanowiska.

Przechodząc obok tej wesoło zabawiającej się grupy, Hnat wziął w rękę zwitek banknotów i pokazując go parobkom wesoło zawołał:

— Hej chłopcy! za mną! co tam będziecie wrony straszyć. Patrzcie, mam huk pieniędzy, sprawię wam tęgi poczęstunek. Chodźcie lepiej ze mną do Abramka, a gawronom dajcie pokój, one z wojskiem z za Dunaju przyleciały, ich nie godzi się tykać... *one kazionne* — i śmiał się sucho.

Parobkom nie potrzeba było dwa razy powtarzać propozycji; z wielką radością cała gromada pociągnęła za Hnatem do karczmy. Spiewali idąc, a kogo spotkali po drodze zabierali ze sobą, tak, że do karczmy doszła potężna już kupa.

— Dawaj nam żydzie wódki! — wołał Hnat pokazując żydowi cały zwitek banknotów — dawaj dla wszystkich, mam czem płacić... Ho! ja szczęśliwy, ani sieję, ani orzę, a pieniądze mam, *hołubka-sasula* stara się na mnie, żeby było na wódkę i dla mnie i dla was.

Żyd, ujrzawszy tak znaczną sumę pieniędzy u Hnata, zakrzątał się koło niego; za chwilę baryłka z wódką stała na stole i rozpoczęło się hojne częstowanie.

Abramko, pragnąc od razu wszystkich popoić, by łatwiej mógł wyłudzić pieniądze od Hnata, od początku nalewał w duże *kruczkowe* lampki, to też rozpoczęła się wnet straszliwa pijatyka.

Hnat wypił milcząc jedną, drugą lampkę... dopiero napełniwszy trzecią, podniósł ją w górę i przemówił, śmiejąc się przytem przykrym, nerwowym śmiechem.

— Wypijemy teraz chłopcy za zdrowie naszego *komandira!*... ot mi *maładiec*, niech go tam...

— Ty za zdrowie jego pijesz? — zawołali żdziwieni parobcy.

— A tak! — mówił wychyliwszy całą lampkę. — Ja chciał się z nim próbować... o! mocny nasz car, kiedy takich ma *oficyrów*... Taż on mnie jak wróbla podniósł i do ziemi rzucił... Oh! nie, ja nie chcę z nim wojować... Niech bierze sobie żonę, dałbym mu i drugą, żebym tylko miał... niech mi tylko pieniędzy daje *wrażyj syn*...

— A myż tobie nie mówili, nie przestrzegali — gwarzyli wszyscy razem — ażebyś go nie zaczepiał... a kłaniał się jemu... Chłopowi to nie pierwszyzna... Tfu! czego żałować... a tak mało ci kości nie połamał.

— To jego prawo — szeptał co raz bardziej pijany chłop — on *gasudarski* dowódzca, a my sługi... *raby* jego... niech bierze... — i śmiał się dziwnie, złowrogo, a pijani chłopi za nim.

— Ta i cóż dziwnego, że Jeryna woli jego niż ciebie — mówił Antoszko, przez długi czas uparcie poniewierany wielbiciel Hnatowej żony. — Ty nie wiesz, czego babie potrzeba!... ty mały z rodu, a pochyliłeś się jeszcze bardziej od pracy i wódki... a on jak topola w pańskim sadzie i twarz ma białą i rumianą... oczy sokole... one giną za tem.

— Niech giną! niech giną! — mówił usypiającym już prawie głosem Hnat — mnie już tam wszystko jedno... żeby mi tylko grosz jaki dał... Widać tak sądzono... nie mnie na nim tej krzywdy dochodzić... niech Bóg nas sądzi...

Gwarzyli tak i pili do samego wieczora. Co trzeźwiejsi rozeszli się do domu, a inni spici do bezprzytomności leżeli na ławach i stołach... a nawet na ziemi pod stołami.

Abramko zabrał pijanemu Hnatowi wszystkie pieniądze, jakie miał w banknotach; złota snać nie przeczuwał, bo go nawet nie szukał.

Już dobrze ciemno było — tylko łojówka z za szynkwasu blade i skąpe światło rzucała na szynkową izbę, gdy Hnat się rozbudził.

Usiadł na ziemi i wpatrzył się obłąkanemi, w słup postawionemi oczyma, w drżący płomyk łojówki, trząsł się i dygotał cały, kłęby białej piany ukazały mu się na ustach, a rękoma wykonywał jakieś bezwiedne a gwałtowne ruchy, jakby opędzał się przed widziadłem, które go prześladowało.

Nagle, rzucając się konwulsyjnie i dzwoniąc zębami, wyciągnął rękę wskazując w jeden punkt i począł wrzeszczeć przeraźliwie:

— Hej ratujcie dobrzy ludzie!.. ratujcie!... Patrzcie, czart po moją duszę przyszedł... ot tam... tam... patrzcie, ogonem wiwija.... język czerwony już wystawił... Ratujcie!... ratujcie!

Żyd zerwał się przerażony, przybiegł do chłopa, podniósł go z ziemi i potrącając nim ku drzwiom, mówił:

— Co tobie pijaku? co ci jest gałganie?... tu żadnego djabła nie ma... to moja Hesia za szynkwasem siedzi... Idź sobie!... idź do domu... dość tego pijaństwa... jeszcze zalejesz się na śmierć... śledztwo mi sprowadzisz.

— No, to pójdę już... pójdę do domu... do żony... do *hołubki*, ale Abramku, zmiłuj się, daj mi kieliszek wódki, bo zaschło mi strasznie w gardle i lęk mię bierze taki... że nie dojdę do domu — i patrzył nań błędnym wzrokiem.

Żyd skinął na żonę, ta podała spory kielich spirytusu, a w chwili, gdy chłop go wychylał, Abramko, przy pomocy dwóch żydów furmanów, którzy na nocleg do karczmy zajechali — wypchnął go z karczmy i drzwi mocno zatarasował.

X.

Wypchnięty Hnat zatoczył się i upadł w śnieżną zaspę.

Zamieć dochodziła do zenitu srogości, świst północnego wiatru łączył się z przeraźliwym jękiem drutów telegraficznych i sprawiał straszliwą piekielną muzykę, której nie przeczuje, nie zrozumie nikt, jeżeli choć raz w życiu nie słyszał jej własnemi uszyma.

Zimno straszne poczęło wnet przejmywać pijanego chłopa. Powstał, otulił się opończą i począł stawiać niepewne, chwiejne kroki. Tak, zamiast skierować się przeciw wiatru i iść wygonem ku wsi, zwrócił się z wiatrem i ruszył z wiatrem, przez zawiany kołowrot wprost w pole.

Szedł tak kilka minut, nie zdając sobie sprawy z kierunku, postępował od słupa telegraficznego do słupa. Wiatr i straszliwe zimno przywodziły go zwolna do częściowej przytomności.

Naraz, wpakowawszy się w zaspę, zszedł z traktu i stracił z oczu przewodnie słupy. Brnąc na oślep w śniegu wszedł na drożynę, którą dzień przed tem dworscy parobcy wozili nawóz w pole. Wkrótce doszedł do miejsca, gdzie już zupełnie śladu nie było. Tu ogarnął go strach śmiertelny, wszelka możność orjentowania się opuściła go doszczętnie, począł kręcić się w kółko znajdując ustawicznie tylko własne ślady, które brał za drogę.

Ostatnim wysiłkiem woli wyszedł z zaczarowanego, błędnego koła, zrobił kilkanaście kroków w jednym kierunku idąc wciąż z wiatrem, w tem potknął się o coś twardego i upadł całym ciężarem bezwładnego ciała na spotkany przedmiot — była to wywieziona w pole bryła zamarzniętego nawozu.

Straszliwe zimno połączone z przestrachem panicznym i resztkami odurzenia alkoholicznego odbierały mu władzę i przytomność.

wego, honorowi sędziowie pokoju, sędziowie miejscy i naczelnicy ziemscy.

Trzecią nakoniec instancją, apelacyjną w sprawach administracyjnych i kasacyjną w sprawach karnych, są komisje gubernialne *(prisutstwja)*, w których przewodniczy gubernator, a zasiadają: wice-gubernator, gubernialny marszałek szlachty, prokurator sądu okręgowego i dwóch członków stałych. Nadto przy rozstrzyganiu spraw administracyjnych w posiedzeniach biorą udział: zarządzający izbą skarbową i dobrami państwa oraz prezes gubernialnego wydziału ziemstwa; zaś na posiedzeniach sądowych: prezes lub członek sądu okręgowego.

Utworzony wreszcie zostaje nowy urząd powiatowego członka sądu okręgowego, do którego należeć będzie rozstrzyganie spraw, podlegających dotychczas sędziom pokoju, a nie przekazanych naczelnikom ziemskim lub sędziom miejskim (np. sprawy od 300 do 500 rubli), a nadto wszystkie sprawy co do postępowania zabezpieczającego: zasiadanie w zjeździe, badanie świadków i oględziny na gruncie z polecenia sądu okręgowego, rewidowanie czynności sędziów miejskich, sędziów śledczych i notarjuszów, zasiadanie w sądzie okręgowym, gdy sąd ten obraduje w powiecie albo nie posiada dostatecznego kompletu, wreszcie nadzór nad komornikami i woźnymi sądowymi, mieszkającymi w powiecie. W sprawach sądowych członek powiatowy działa jako sędzia pokoju, a obowiązki dotychczasowego zjazdu sędziów pokoju spełnia sąd okręgowy. Członek powiatowy sądu okr. pobiera 2500 rs. pensji i 800 rs. na biuro i kancelarję. Sędzia miejski ma 1600 rs. pensji i 600 rs. na najem biura, mieszkania i kancelarję. Stali członkowie komisyj gubernialnych pobierają po 2500 rubli pensji.

W sprawie propinacyjnej.

Stan gorzelni w kraju, wobec nowego opodatkowania i zastoju w handlu okowitą, dał powód krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu, iż pod datą d. 27. lipca br. wystósowało do Towarzystwa gorzelników polskich odezwę z zapytaniem:

1) co do uciążliwości, które producentom uczuć się dają przy wykonaniu ustawy o podatku spirytusowym i ich usunięciu,

2) co do powodów krytycznego położenia, w jakie przemysł gorzelniany popadł i potrzebnej reformy w ustawie gorzelnianej.

Towarzystwo gorzelników polskich odpowiedziało memorjałem obszernie i szczegółowo na oba zapytania. Pomijając odpowiedź na pierwszą kwestję, jako z natury czysto techniczną, przytaczamy dosłownie niektóre ustępy z odpowiedzi na pytanie drugie.

„Było to nieszczęściem, że przy tak ogromnym przewrocie, jaki musiała wywołać w przemyśle gorzelnianym nowa ustawa, podnosząca podatek do siedmiokrotnej wysokości i zaprowadzająca zupełnie nowy system kontyngentowania, zapomniano o dwóch rzeczach:

1) „Wysoki rząd nie przyszedł w pomoc właścicielom zapasów spirytusu z kampanii 1887/8 nagromadzonych, aby tenże za wszelką cenę był za granicę kraju wywieziony i aby się nowa kampania 1888/9 rozpoczęła bez starych zapasów.

2) „Należało przyjąć zmniejszenie się konsumcji w daleko czarniejszych kolorach i ustanowić kontyngent o wiele niższy, przez co nie byłyby się nagromadziły takie zapasy spirytusu kontyngentowego a nie skonsumowanego, które wywarły szkodliwy wpływ na spieniężenie tegoż po odpowiednich cenach.

„Ustawa kontyngentowa nie wywarła tego skutku, jaki sobie po niej obiecywano, mianowicie ochrony przed nadprodukcją, której szkodliwy wpływ musiał spowodować obniżenie się wartości spirytusu kontyngentowego.

„Już podczas debat nad ustawą gorzelnianą dały się słyszeć głosy, które niestety do sfer decydujących nie doszły, że wszelkie krępowanie swobodnego ruchu w przemyśle gorzelnianym będzie szkodliwym. Przemysł każdy sam się reguluje i tak samo przemysł gorzelniany.

„Ponieważ kontyngentowy spirytus jest uważany za mający o wiele wyższą wartość już przez samą różnicę 10 zł. w podatku od spirytusu niekontyngentowego, przeto tylko ten ostatni, a więc wyrób z fabryk, przychodził do denaturalizacji, gdzie jak wiadomo dzieją się ogromne nadużycia. Taki sam spirytus (niekontyngentowy) brano na cele fabryczne i do alkoholizowania win na wywóz za granicę; gdy tymczasem spirytus kontyngentowy gorzelń rolniczych zapełnia magazyny. Tegoby nie było, gdyby nie było podziału, a powyższe potrzeby, nie na konsumcję, byłyby zaspokojone z ogólnej produkcji. Dwojaka stopa podatkowa jest przeto przyczyną obniżenia się spirytusu kontyngentowego do tego poziomu, jakiego nikt nawet nie przypuszczał. Tylko wtedy podwójna stopa podatkowa i kontyngent będzie oddziaływać na regulację cen, jeśli tylko tyle kontyngentu będzie wyznaczonym, ile rzeczywiście konsumcja według obecnego zmniejszenia się jej wynosi.

„Aby dzieło sanacji przemysłu gorzelnianego radykalnie rozpocząć, nie obejdzie się bez ofiar z obu stron, ze strony producentów i ze strony rządu. Ofiary te byłyby: Właściciele gorzelń zrzekną się na przyszłą kampanię połowy kontyngentu, rząd zapłaci właścicielom gorzelń za drugą połowę nie wyrobionego kontyngentu przypadającą bonifikację. Jeżeliby właściciel gorzalni wyrabiał po za kontyngentowy spirytus na eksport, rząd przyzna bonifikację wywozową wyjątkowo na ten jeden rok w pełnej kwocie 5 zł. od hektolitra zaraz przy wywozie za granicę.

„Jeśli nadzwyczajnych środków ratunkowych natychmiast się nie użyje, jeszcze przed rozpoczęciem nowej kampanii gorzelnianej 1889/90, to przyszłość jest następująca:

„Zostało w magazynach 400.000 hktl. spirytusu kontyngentowego niespożytego, zostanie po skończeniu się przyszłej kampanii, ze względu na ogólny nieurodzaj i brak zarobku, a zatem i wszelkich funduszów u klasy konsumującej spirytus, daleko więcej i można przyjąć 550.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego niespożytego, razem 950.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego może zostać w magazynach od dziś za rok.

„Wobec takiej masy zapasów można będzie śmiało na całe dwa lata gorzelnie pozamykać; jakie ztąd straty obie strony poniosą, nie potrzeba komentarzy.“

Ów memorjał zakomunikowało Towarzystwo rolnicze krakowskie wybitniejszym właścicielom gorzelń do zaopiniowania.

Głos z kraju.

Sól dla bydła.

Rok po roku spadają klęski na nasze rolnictwo. Czego w roku przeszłym nie dojadły myszy, to zniszczyła po największej części tego roku posucha. Nowa ta klęska spowodowała nieznany brak paszy, a sprzęt siana wypadł tak niepomyślnie, że największa część większych właścicieli i połowy swego bydła przezimować nie będzie mogła.

Cóż dopiero mówić o naszych włościanach, z których część największa nie będzie miała na wiosnę bydła, aby pole obrobić.

Cena siana, już obecnie bardzo znaczna, musi dojść do wysokości bajecznej, zwłaszcza, że od dłuższego czasu rząd rosyjski wykupuje siano dla swej kawalerji, rozłożonej wzdłuż granicy, gdy tymczasem rząd tutejszy zakazu wywozu siana za granicę dotychczas nie wydał, a gdy go wyda, to będzie już zapóźno.

Jak wiadomo, zapasy okowity są tak znaczne, a cena jej tak niska, że wielka część gorzelń albo zaniecha, albo ograniczy kampanię, więc i brahy mniej będzie dla bydła.

Do tego dodać trzeba, że zaraza pyskowa i racicana panuje w bardzo znacznej części kraju i że zabroniono przegonu bydła z jednej miejscowości do drugiej, ustały też targi i jarmarki.

Rolnik nie ma sposobu sprzedania, choć po bardzo niskich cenach inwentarza, którego nie będzie mógł przezimować, a w wielu częściach kraju włościanie już dzisiaj żywią się mięsem z zabitego własnego bydła, nie mając innego środka, aby je spożytkować.

Nie trzeba być wcale pesymistą, ażeby przyjść do przekonania, że stan bydła w kraju naszym zmniejszy się więcej niż o połowę do przyszłej wiosny. Ta zaś część bydła, którą będzie można przezimować, dla braku odpowiedniej paszy będzie bardzo nędzną i na wiosnę nie mało z niego wyginie wskutek chorób, które już dziś panują, a bez wątpienia dalej szerzyć się będą.

Grozi więc straszna klęska naszemu krajowi, a szeregu lat będzie potrzeba, aby ją powetować.

Odwrócić zupełnie tę klęskę nie ma sposobu, ale obowiązkiem jest tak rządu jakoteż ludności starać się ograniczyć, o ile to możliwem, jej rozmiary.

Z środków, które się nasuwają w tym względzie, pierwsze miejsce zajmuje zadawanie bydłu soli. Organizm bydlęcy wymaga do swego rozwoju wielkiej ilości soli która ułatwia trawienie i która zwłaszcza w roku obecnym nieocenione przysługi wyżywieniu bydła oddać mogłaby, zwłaszcza, że zneutralizowałaby ona skutki złej paszy, jaką rolnik bydłu dawać będzie zmuszony.

Sprawa soli dla bydła, którą rolnik po cenach zniżonych mógłby nabyć, sprawa, której załatwienia kraj nasz od 25 lat daremnie się domaga, stała się więc w chwili obecnej tak piekącą, że niepodobna przypuścić, aby przy jakim takim staraniu nie dało się skłonić rządu do ustępstw, do rozdawania soli dla bydła za darmo, albo przynajmniej do sprzedawania jej po cenach bardzo zniżonych, chociażby tylko przez czas trwania obecnego braku paszy.

Jeżeli p. minister skarbu jako przeszkodę zaprowadzenia soli dla bydła wymienił okoliczność, że sprzedaży soli dla bydła po cenach zniżonych sprzeciwiają się Węgry, to wystarczy wskazać na okoliczność, że taż sama klęska braku paszy dotknęła także Węgry, w skutek czego opór Węgrów w roku obecnym nie może być trudnym do zwalczenia.

Rozchodzi się tylko o zwalczenie naszej apatji, która jest pewnie największą z klęsk wszystkich, jakie rok rocznie kraj nasz spotykają.

Sprawę tę, nie cierpiącą zwłoki, powinnyby natychmiast Rady, względnie Wydziały powiatowe poruszyć, wnosząc petycje do rządu za pośrednictwem Wydziału krajowego. W petycjach tych należałoby przedewszystkiem przytoczyć stosunki miejscowe, uzasadniające konieczną potrzebę soli dla bydła, aby Wydział krajowy mógł faktami uzasadnić wobec rządu konieczność zastosowania tego środka.

Obydwa krajowe Towarzystwa gospodarcze powinnyby także w tej tak ważnej sprawie poczynić u rządu odpowiednie kroki.

Jeszcze raz powtarzam, że pośpiech tu konieczny, że nasze w znacznej części chore bydło już dziś soli w zwiększonych dawkach potrzebuje. Jeżeli zaś sprawa pójdzie żółwim biurokratycznym krokiem, to rosa oczy wyje, nim słońce zejdzie. *B.*

Organizacja służby zdrowia.

Rząd zamierza przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy organizacji służby zdrowia w gminach. Organizacja ta nastąpić ma na wzór służby zdrowia, istniejącej już w innych krajach Austrji.

Ustawa państwowa z 30 kwietnia 1870 r. wylicza cały szereg spraw policji zdrowia, które gminy bądź we własnym, bądź poruczonym zakresie działania wykonywać mają. Do własnego zakresu działania należy między innemi: zarządzenie środków desinfekcyjnych przy chorobach zaraźliwych, pomoc w wypadkach grożących niebezpieczeństwem życiu, ratunek w razie śmierci pozornej, oględziny głuchoniemych i obłąkanych dla ocenienia, czyli nie są dla społeczeństwa szkodliwymi itp. Do poruczonego zakresu działania należą: użycie środków zapobiegających szerzeniu się chorób zaraźliwych, rozpoznawanie tych chorób, oględziny pośmiertne, współdziałanie przy obdukcjach, szczepieniu itp. Wiadomo jednak powszechnie, iż zwierzchności gminne, zwłaszcza w gminach wiejskich, obowiązków tych nie wykonują, gdyż dla braku potrzebnych wiadomości, intelektualnego wykształcenia, wreszcie i dla braku środków materjalnych obowiązków tych wykonywać nie mogą. Aby temu zapobiedz, oraz ułatwić gminom ponoszenie ciężarów utrzymywania służby sanitarnej, wniósł rząd jeszcze w r. 1873 do Sejmu projekt do ustawy o urządzaniu służby zdrowia w gminach, według której każda gmina obowiązaną być miała do wykonywania policji zdrowia, utrzymywać lekarza, albo sama dla siebie, albo w połączeniu z innemi gminami. Gminy mające własne statuta, tudzież gminy liczące 6.000 lub więcej mieszkańców, miały obowiązek utrzymywać własnego lekarza, inne mogły to również uczynić, w przeciwnym razie miały być połączone w okręgi sanitarne. Taki okręg sanitarny miał obejmować nie więcej jak 7.000 mieszkańców, a przynajmniej przy gęstem zaludnieniu przestrzeń nie większą jak 8 mil kwadratowych. W ten sam sposób w połączeniu z innemi gminami ustanowione być miały również akuszerki gminne.

Koszta wynagrodzenia lekarza i akuszerki ponosić miały gminy; w gminach, połączonych w okręgi sanitarne, potrzebna kwota miała być rozłożoną w stosunku ogólnej kwoty podatków bezpośrednich, przez pojedyncze gminy opłacanej.

Komisja administracyjna, której sejm projekt ten przekazał, uznała potrzebę przeprowadzenia organizacji służby zdrowia w gminach, jednakowoż wydawało się jej, że okręgi obejmujące 7000 mieszkańców których byłoby 739, już dla samego braku lekarzy i akuszerek są niemożebne. Drugą kwestję upatrywała komisja w tem, iż w projekcie do ustawy nie było żadnej wzmianki, czy obszary dworskie należeć mają również do gmin sanitarnych. W końcu zauważyła komisja, iż ze względu na czynności, należące do poruczonego zakresu działania gminy, powinienby rząd, który z instytucji lekarzy gminnych w znacznej części korzystać będzie, przyczynić się ze skarbu państwa pewną kwotą do kosztów utrzymania służby zdrowia.

Sejm poszedł wówczas za zdaniem komisji administracyjnej, gdyż w styczniu 1874 r. uchwalił przejść do porządku dziennego, przyjmując jednak zarazem zasady, które przekazał rządowi do uwzględnienia przy ułożeniu innego projektu organizacji służby zdrowia. Według tych zasad, okręgi sanitarne miały obejmować 15.000 mieszkańców; urządzenie służby zdrowia zastosowane być miało także do obszarów dworskich. Zarazem wyraził sejm przekonanie, iż skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Projekt, który rząd obecnie sejmowi przedłożyć zamierza, opierać się będzie mniej więcej na tych samych podstawach, na jakich oparte było przedłożenie rządowe z roku 1873. Rząd uwzględnić ma jednak życzenie Sejmu w tym kierunku, iż okręgi sanitarne obejmować będą gminy o 15.000 mieszkańcach, a do okręgów tych należeć będą również obszary dworskie.

Na koszta utrzymania służby zdrowia uiszczać będą gminy i obszary dworskie 2% sumy opłacanych podatków bezpośrednich, resztę zaś pokrywać ma fundusz krajowy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. sierpnia.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało podporucznika pułku piechoty obrony krajowej l. 18, Antoniego Bezdeka, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela młodszego Edwarda Gacka, w Lubaczowie, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Cieszanowie; nauczyciela Franciszka Niklasa w Baranowie, nauczycielem kierującym szkoły etatowej 3-klasowej w Baranowie; tymczasową nadetatową nauczycielkę młodszą, Stanisławę Marję Lohównę w Uściu solnem, stałą nauczycielką młodszą szkoły filialnej w Gawłowie Starym.

* **Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Romana Ignacego Malinowskiego, z Nowego Sącza do Krakowa.

* **Teofil Lenartowicz**, bawiący obecnie z powodu zapalenia oskrzeli, w kąpielach „Peritta“, za Bolonją, spodziewany jest na jesień w Krakowie.

* **Szach perski**, który, jak wiadomo, przybyć ma we czwartek do Lwowa, przyjmowany będzie z wszystkiemi honorami wojskowemi. Na peronie oczekiwać będzie władcę Persji kompania honorowa z muzyką 15 pułku piechoty. W imieniu wojskowości powita szacha komenderujący J. K. W. książę Württemberski na czele jeneralicji. W chwili wjazdu pociągu na peron, muzyka wojskowa grać będzie hymn ludowy perski. Dziś rozpoczęte zostaną roboty około dekoracji dworca, który przybrany zostanie kwiatami. Specjalna komisja dekoracyjna zajmuje się tą sprawą.

Dla orszaku szacha perskiego zamówiono w restauracji na dworcu kolejowym obiad na 56 osób. Ponieważ obiad ten zastawiony będzie w trzech salach, a to dla dworu — świty i służby osobno, przeto tak sale poczekalne jako też sale restauracyjne wraz z krużgankami przytykającymi będą we czwartek po południu dla publiczności zamknięte.

Osoby biorące udział w urzędowem przyjęciu szacha przejdą na peron przez salę I. klasy — wszyscy zaś inni z publiczności, opatrzeni w osobne karty wstępu, wchodzić będą na peron przez salę, przeznaczoną do rewizji pakunków.

Pociąg dworski składa się z wagonów kolei południowej.

* **Dr. Jan Malisch**, rodem z Galicji, dotychczasowy docent prywatny i asystent przy wszechnicy wiedeńskiej, mianowany został nadzwyczajnym profesorem botaniki w politechnice w Gracu.

* **Do Rady powiatowej** przemyślańskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Florjan Stromke, właściciel części dóbr Lipowce.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Czortkowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 30. września br.

* **Ślub.** W Tarnowie zawartym został związek małżeński pomiędzy dr. Piotrem Górskim, koncypientem adwokackim, a panną Heleną Pietrzycką, córką adwokata.

* **Zmarli.** Teresa Offenbach, żona restauratora, zmarła w 56 roku życia we Lwowie.

Walenty Migała, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 48.

Marja Wisłocka, córka notarjusza, b. burmistrza miasta Tarnowa, zmarła d. 19. bm. w 23 r. życia w Dębicy.

Ewelina z Ciechulskich Tomicka, wdowa po adjunkcie sądowym, zmarła d. 24. b. m. w 61 roku życia w Tarnowie.

* **Nauka dopełniająca.** Z dniem 1. września rb. urządzoną będzie, jak w latach ubiegłych, przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Zofji i im. św. Mikołaja na Pasiekach, nauka dopełniająca, na którą winne uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześcioletniej nauki codziennej przez trzy lata. Nauka ta, która tak samo, jak nauka codzienna, jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i w godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających.

Chłopcy zaś mają uczęszczać na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego Konarskiego, św. Marcina i Piramowicza, kursa nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego. Wpisy odbywają się z końcem bm.

* **Tow. ochrony Tatr rozwiązane.** W sobotę d. 24. b. m. popołudniu odbyło się w Krakowie zgromadzenie członków „Ochrony Tatr“ w sali Rady miejskiej. Przybyło tylko 40 członków, reprezentujących 132 udziałów. Przewodniczył p. wiceprezydent Friedlein, sekretarzewali pp. Boroński i Pieniążek. Po krótkiej dyskusji uchwalono rozwiązać Towarzystwo ochrony Tatr. Wkładki odebrać mogą członkowie, począwszy od dnia 2. września b. r. w kancelarji adwokata krajowego Wilkosza, za okazaniem certyfikatu, wystawionego przez Tow. Wzaj. Kredytu.

* **W sprawie kradzieży** w Akademii umiejętności w Krakowie donosi *Kurjer Krakowski*, że prezes Akademii, dr. Józef Majer dopełnił osobiście kontroli monet, medali itp. numizmatów, znajdujących się w zbiorach Akademii, a według przesłanego sądowi spisu, okazuje się brak ogółem 24 sztuk, z tych 22 sztuk małej wartości, od 50 ct. do 3 zł.; dwie zaś sztuki nie przechodzą w wartości 20 zł. to jest medal wybity na pamiątkę Zwycięstwa Władysława IV. oraz medal na założenie mennicy w Warszawie, za Stanisława Augusta.

Co do nieporządków i zdekompletowania biblioteki Akademii umiejętności, o czem *N. Reforma* donosiła, zamieścił w pismach krakowskich bibliotekarz Akademii, dr. Kallenbach, pismo, zaprzeczające tym wieściom.

Byłoby pożądanem, ażeby nareszcie zarząd Akademii wystąpił z urzędowemi wyjaśnieniami w sprawie, która tyle wrzawy wywołuje we wszystkich pismach polskich.

* **Kolonie wakacyjne.** Druga serja kolonii chłopców wraca 29. b. m. i przybędzie do Lwowa o godzinie 12. w nocy z czwartku na piątek. Rodzice zechcą w tym czasie oczekiwać na swoje dzieci na dworcu kolei Karola Ludwika.

* **Spadki.** Obrońcy prokuratorji, pp. Perkowski i Kasprzycki, poszukują spadkobierców, pierwszy po zmarłych Ludwiku Kless, oraz małżonkach Tomaszu i Anastazji Niewiadomskich, drugi po Annie Wysmołek.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Podłuby, w powiecie jaworowskim, na restaurację i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Konkurs** na posadę starszego inżyniera, na dwie posady inżynierów i na dwie posady adjunktów budowniczych, w służbie państwowej, rozpisuje c. k. namiestnictwo w Pradze. Termin konkursu do dnia 31. b. m.

* **Stypendjum** w rocznej kwocie 800 zł. w. a. z fundacji śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieńców oddających się malarstwu lub rytownictwu, a pragnących udać się za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na rok szkolny 1889/90 Kasprowi Żelechowskiemu, byłemu uczniowi c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

* **Wypadek.** *Gaz. przem.* donosi, że na ćwiczeniu nocnem inżynierji wojskowej z czwartku na piątek, które się odbywało w Duńkowiczkach i miało za supozycję atak nocny na twierdzę, wydarzył się smutny wypadek. Trzech żołnierzy inżynierji, wdzierając się równocześnie po drabinie na nasyp, spadło z niej z wysokości 9-metrowej z powodu złamania się szczebli. Wszyscy trzej są ciężko uszkodzeni, a jeden, który upadł na głowę, dogorywa w szpitalu.

* **Kroniczka policyjna.** Zagranicznego ptaszka wyśledził ajent policyjny w osobie Chaima Horowitza, który bawił we Lwowie za fałszywym paszportem pod nazwiskiem „baron Günsburg“. Pana „barona“, który mienił się krewnym bankiera rosyjskiego, aresztowano i wtedy policja przekonała się, że jest to dobry „znajomy“, gdyż siedział już dwa lata w „Brygidkach“. Horowitz jest poszukiwany listami gończemi.

Wczorajszej nocy niewyśledzeni złodzieje włamali się do pomieszkania Józefa Skowrona we wsi Zamarstynowie, a po wyważeniu drzwi zabrali zegarek i suknie.

Aresztowano wczoraj Abrahama Samuela K., ajenta win z Węgier, który bawiąc przed rokiem we Lwowie, mieszkał dłuższy czas w hotelu Guttmana przy ul. Kazimierzowskiej l. 3. nie zapłaciwszy jednak, ulotnił się pewnego pięknego poranku. Nie dość tego, wyłudził on jeszcze od Guttmana kilkanaście jednoreńskówek.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 27. sierpnia:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr zmienny od E przez N do W, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze nader wilgotne.

Średnia temperatura doby była 15·1° C, najwyższa 22·0° C; najniższa 9·3° C.

Do godz. 5 wieczorem mieliśmy pogodę, potem padał deszcz ulewny, którego opad wynosi 18·0 mm.; rano silna mgła.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Norwegii; zwyżka 770—765 w zachodn. Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 27. sierpnia:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około 14° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze nader wilgotne; — deszcz chwilowy, rano mgła.

* **Jutro**, d. 28. sierpnia: św. Augustyna — św. Dyedyma M.

Odpowiedź od Administracji. *Wny. Pan Dr. R. w Grudnie p. Brzostek.* Poprzednie numery wyczerpane, przesyłamy od 20. bm.

— **Wiec c. k. urzędników** odbędzie się w Wiedniu w październiku b. r. dla uregulowania pensyj wdowich i sierocych.

— **Morderstwo i samobójstwo** popełnił miljoner węgierski, handlarz zbożem, Antoni Ferabach. Zastrzeliwszy wprzód żonę, wbił sobie następnie sztylet w serce. Motywa tego czynu nie są wiadome.

— **Farkas i spółka.** Hergatt, spólnik Farkasa został w tych dniach przywieziony do Temeszwaru. Jest to mężczyzna 45-letni i był dawniej golarzem wioskowym. W więzieniu w Temeszwarze zażądał przedewszystkiem jedzenia. Hergatt zmiótł obfitą zastawę z niezwykłym apetytem i zapewniał otoczenie więzienne o swej niewinności. Policja poszukuje pewnej śpiewaczki rudowłosej, która zostawała w roku 1887 z Farkasem w ściślych stosunkach, potem znikła.

— **Sędzia defraudantem.** Z Pesztu donoszą, iż niezwykłą sensację sprawiło tam odkrycie znacznej defraudacji, popełnionej przez sędziego najwyższego trybunału, Kubiczę. Kubicza został w urzędowaniu zawieszony i wdrożono przeciw niemu śledztwo karne.

— **Kradzież obrazu.** *Dresdner Journ.* donosi, że dnia 20 b. m. skradła jakaś ręka zbrodnicza z gabinetu XIX. królewskiej galerji obrazów jedną z maleńkich karykatur Adriana Brouwer'a (numer katalogu 1060). Owalny ten obrazek ma $11\frac{1}{2}$ centymetra wysokości, szeroki zaś jest na $8\frac{1}{4}$ centymetrów. Malowany jest na drzewie dębowem. Przedstawione jest na niem popiersie chłopca w czapce czerwonej z rozwartemi szeroko ustami. Obrazek ten, tak jak wszystkie inne drobnych rozmiarów malowidła galerji, przyśrubowany był do ściany. Widoczną jest rzeczą, że złodziej wyzyskał chwilę, w której dozorca zwrócił się w inną stronę, zluzował odpowiedniem narzędziem śrubę i potem obrazek schował do kieszeni. Powiadomiono co tchu policję, która wszelką rozwinęła energję, ażeby złapać złodzieja. Jeneralna dyrekcja wyznaczyła 1000 marek nagrody za schwytanie zbrodniarza i odnalezienie obrazka.

— **Diament w loży.** Służba teatralna opery nadwornej w Wiedniu, porządkując w loży cesarskiej w sobotę rano, znalazła na ziemi wielki, prześlicznem światłem promieniejący diament. Sądzono, że jest to

---

Rozciągnięty na pokrytej śniegiem bryle, otulił się starannie opończą i patrzył szklistemi bezdusznemi oczyma w przestwor... w dal.

Wicher porywał całe tumany sypkiego śniegu, pędził je przed sobą, kłębił dziwacznie... szarpał i miotał niemi na wszystkie strony. Śnieg, gnany wichrem, zatrzymywał się na każdym opór przedstawiającym przedmiocie, wkrótce też cała niższa część ciała nieszczęśliwego Hnata pokryta została warstwą delikatnego... puszystego śniegu.

Otulał się coraz troskliwiej i patrzył przed siebie... na północ.

Czasami w krótkiej chwili spokoju zamigotały z poza kłębów śniegu gwiazdy... ale blade jakieś... tak smutnie... tak trupio patrzące. Wnet jednak znowu tuman nadchodził... straszny, wyjący i zdawało się krzepnącemu już zwolna Hnatowi — że to straszny jakiś olbrzym północy leci ku niemu, długą, mleczną brodę burza mu rozwiewa... biała futrzana czapka tkwi na potężnej głowie... A na atletycznem ramieniu olbrzyma zawisła piękna niewiasta... czyż się nie myli? — to ona... jego żona... to Jeryna w objęciach wielkoluda.

Tuman przeszedł, ale pozostawił w stygnącym mózgu nędzarza — przypomnienie jego hańby... wstydu i niedoli.

Bolesne wrażenie, niby prąd galwaniczny wtrząsnęło nieszczęśliwym... chciał powstać... chciał iść dalej — sił mu zabrakło. Oddychał co raz trudniej, głowę opuścił. Wspomnienia cisnęły mu się całą gromadą do mózgu. Szeptał sam do siebie:

— Panicza nie chciała... sam słyszałem... mówiła, że mnie jednego miłuje... a teraz... ot...

I wyciągnął nadludzkim wysiłkiem sztukę złota, wybitą nad Bosforem, bezsilną ręką z trudnością podniósł ja do zamglonych oczu... przypatrywał się jej i szeptał dalej:

— A teraz... teraz... za tę świecącą blaszkę zdradziła mnie... na hańbę wydała... panicza nie chciała... a do *oficyra* chodzi.

Głos mu już zamierał.

Nagle usłyszał straszny szum i gwizd i zgrzyt jakowyś... huragan z dala gdzieś nadchodził ponuro. I zdało się biedakowi — że słyszy oddalony tentent podków, brzęk pałaszy, dźwięk ostróg... — że cała masa kawalerji, jego wrogów pędzi w szalonym impecie wprost na niego.

Wściekłość przedśmiertna opanowała go, cała groza własnej krzywdy stanęła mu przed oczyma — zapragnął zemsty. Zacisnął sztukę złota w pięści i podniósł ją wysoko po nad głową unosząc całe ciało z pod śnieżnego całunu.

Stawał do walki na śmierć i życie, ze słowem groźby... z przekleństwem na ustach.

— Chodźcie! — wołał — chodźcie! nie boję się was... Krwi się waszej napiję i zginę potem... Ale na wasze dusze, na dusze waszych dzieci śmierć i krzywda moja spadną. Bądźcie przeklęci, na pohybel wam... złodziejom!

I runął przy ostatniem słowie na ziemię.

Tuman przeszedł po nad nim, a konającemu zdawało się, że ginie tratowany końmi, sieczony szablami. Konwulsyjnie ściskał złoto w pięści, w tej błogiej ułudzie, że dusi śmiertelnego wroga za gardło.

Runął i skonał.

Tylko w ostatniem mgnieniu żywota wydało mu się jeszcze, że na wyjaśnionym błękicie firmamentu, jasna, anielska postać, w gwiaździstą szatę przyodziana, wyciąga doń rękę, pragnąc go podnieść ku sobie. To opiekunka sierocego dzieciństwa, świętej pamięci dziedziczka, przyszła osłodzić mu ostatnią chwilę.

Tuman przeszedł i obsypał trupa białym, śnieżnym całunem... Skonał — tylko dłoń zacisnęła mocniej złoto, zapłatę hańby.

Tuman przeszedł i ostudził boleść chłopa na wieki.

. . . .

Po strasznej nocy zajaśniał wspaniały poranek.

Mróz wzmagał się z każdą chwilą. Purpurowe, mroźne, ciepła pozbawione słońce zajaśniało na czystym, szafirowym nieboskłonie, łamiąc bezsilne, martwe promienie w kryształach świeżo spadłego śniegu.

Szerokie pola, grubą warstwą białego puchu okryte, nie przedstawiały wcale punktu oparcia dla strudzonego oka. Za wsią tylko, opodal od drogi, śnieg pookrywał bryły nawozu, zmieniając to pole w jakiś fantastyczny cmentarz z białych mogił złożony.

I zaiste był to cmentarz prawdziwy — bo z jednej mogiły sterczała martwa, skostniała pięść, wzniesiona w górę, niby grożąca światu — zemstą, a z pomiędzy konwulsyjnie zaciśniętych palców świeciło złoto... wąski rąbek funta tureckiego.

Nagle przerwano ciszę grobową — zaszumiało coś w powietrzu, szelest złowrogi z przestworza.

To kruk czarny, ponury nadleciał z południa, żeru szukał... ważał się w powietrzu... Wreszcie ujrzał rękę sterczącą i blask metalu w niej. Zawisł po nad nią i zwolna spuszczał się ku ziemi.

Usiadł na śniegu obok i począł potężnym dziobem rozsuwać skrzepłe palce — nie mógł, a pragnął... bo poznał to złoto... bo widział go już raz, ale hen tam... daleko, na bałkańskim szczycie... Widział go także w ręku trupa, ale chciwi ludzie posiąść mu go nie dali. Pracował więc teraz zawzięcie, lecz napróżno, skostniała dłoń silnie dzierżyła przyczynę śmierci.

Uniósł się więc gniewem srogim złowrogi ptak... pochylił głowę na piersi i zakrakał żałobnie, grobowo.

Głos ptaka rozchodził się daleko po białych równinach, odbił się o ośnieżone ściany chat hołczynieckich i rozlegał się kręgami hen daleko, aż gdzieś po za rzeki... po nad mogiły płynął żałośnie.

I mogło się zdawać, że to rozmarzały słowa przekleństwa skostniałego chłopa, że unosząca się po nad trupem dusza przemówiła głosem żałobnego ptaka.

Nikt głosu tego nie usłyszał.

KONIEC.

jeden z drogich kamieni, okrywających mundur szacha, który poprzedniego wieczora był na przedstawieniu baletu. Przypuszczenie okazało się jednak mylnem. Diament wypadł z klejnotu jednej z arcyksiężniczek.

— **Skarb Żeleźniaka.** Korespondent *Słowa* z Kamieńca podolskiego opowiada: Niedawno robotnicy, zajęci nad brzegami Bohu łamaniem kamieni pod drogę humańską, natrafili na zamurowany pomiędzy skałami skarb, ukryty na gruntach, należących do włościan miasteczka Żadyżyno; skaliście tego władze gminne powiatu hajsyńskiego, w gub. podolskiej, czynią w dalszym ciągu poszukiwania z nadzieją wpadnięcia na ślad większych bogactw. Sądząc z rzeczy, które udało się zwierzchności ocalić, skarb musiał się przedstawiać dość poważnie: jest tam kilkanaście łyżek srebrnych, dalej: miska, kubek, pierścienie, pasy cenne, srebrem wysadzane, guziki i t. p. przedmioty starożytne, niektóre bardzo pięknej roboty. Mówią, że była znaczna ilość monet, ale te, jako łatwiejsze do ukrycia, zaginęły. Wnosząc z ozdobnych herbów i liter łacińskich, znajdujących się na przedmiotach, możnaby przypuszczać, iż skarb ten został tu ukryty przez jakiegoś watażkę hajdamaków podczas znanych zaburzeń i bezprawi z końca wieku XVIII. Przypuszczenie to tem prawdopodobniejszem się wydaje, że za przestrzeleniem brzegu Bohu, o kilka wiorst, znajduje się pole, które tamtejsi mieszkańcy wskazują jako miejsce ostatecznej porażki głośnego niegdyś Żeleźniaka.

— **Obłąkany król bawarski**, Otto, znajdował się 19 bm. w niebezpieczeństwie życia. W sali jadalnej zamku Fürstenried spadł wielki pająk w chwili, gdy był w niej król Otto. Król nie odniósł żadnego uszkodzenia, natomiast odłam pająka zranił jednego dozorcę.

— **Niedoszły neofita.** Przed dwoma tygodniami do jednego z kapłanów w Radomiu zgłosił się 17-letni izraelita z Korczyna, Haskiel Litzenburg, z prośbą o udzielenie mu chrztu św. Ponieważ chłopiec okazywał szczerą chęć przejścia na łono kościoła katolickiego, kapłan zgodził się na uczenie go zasad religii. Od tej chwili wybiegło do tygodnia. Niegle, w sobotę ubiegłą, przed wieczorem, klasztor pobernardyński, w którym właśnie podówczas Haskiel się znajdował, otoczony został przez żydów. W tejże chwili wpadła do klasztoru jakaś nieznana kobieta i zawołała: „Haskiel! ojca twego zabijają!" Chłopiec przerażony wypadł na ulicę, gdzie żydzi zgromadzeni przed klasztorem porwali go i uprowadzili nie wiadomo dokąd.

Szach w Wiedniu.

Władca Iranu, Nasr-Ed-din, przybył d. 23 b. m. popołudniu do Wiednia. Nie pierwszy to raz stanął on na ulicach stolicy państwa rakuskiego; przed jedenastu laty, zwiedzając Europę, bawił tam również.

Cesarz Franciszek Józef, z trzema arcyksiążętami u boku, powitał szacha na dworcu i wraz z nim udał się w otwartym powozie do Burgu, a tysiące publiczności około dworca i na ulicach czekało cierpliwie, ażeby tylko władcę Iranu zobaczyć.

Postać szacha jest imponująca. Owych jedenaście lat, odkąd go w Europie nie widziano, przeszły na nim bez śladu — raczej odmłodniał niż się postarzał i nikt by mu nie przypisał 58 lat, które już liczy. Oczy Nasr-Ed-dina są pełne ognia, jak u dwudziestoletniego młodzieńca, postawa pełna godności, chód elastyczny, twarz piękna, rysy szlachetne, cera ciemno-śniada, włos kruczy i tejże barwy wąs gruby i zawiesisty — składają się na całość wielce sympatyczną. Wzrok tylko nie dopisuje monarsze Iranu; używa też bezustannie okularów w złotej oprawie, które są przymocowane do kołpaka z astrachańskich baranków, z mogą być na oczy spuszczane. Na kołpaku lśni od frontu wyszyty drogiemi kamieniami herb, przedstawiający lwa z mieczem w łapie i wschodzące słońce. Ubraniem szacha jest długi, fałdzisty surdut z ciemno-niebieskiego sukna. Na klapach połotowych lśnią olbrzymie brylanty, szmaragdy i rubiny. Przybywając do Wiednia przystroił szach pierś swe wielką wstęgą i gwiazdą orderu św. Szczepana. Jasno niebieskie pantalony z szerokiemi lampasami i złoty pas uzupełniają ubranie szacha. Pochwa karabeli i podtrzymujące ją taśmy, wykładane są rubinami wielkości orzecha włoskiego w otoku drobnych brylantów.

Szachowi towarzyszą w podróży następni dostojnicy perscy: W. wezyr Mirza Ali Chan, minister spraw wewnętrznych Mirza Ali Asker Chan, jeneralny adjutant Abul Kassim Chan, sekretarz przyboczny Ghulam Ali Chan, wielki łowczy Mehmed Khuli Chan, marszałek nadworny Mehmed Hassan Chan, w. mistrz ceremonii Emir es Sultaneh, w. podkomorzy Mirza Riza Chan i lekarz przyboczny dr. Tholozan. Oprócz tych i innych jeszcze nadwornych urzędników, towarzyszy szachowi wszędzie i zawsze ulubieniec jego, mały siedmioletni chłopczyna, w mundurze jenerałskim, Azis Sultan.

W ciągu przejazdu do Burgu witał szach bardzo uprzejmie wiwatującą publiczność, salutując po wojskowemu, rozglądał się przytem uważnie po mieście, które od lat jedenastu znacznie się pod wielu względami [illegible]. Gdy powóz mijał Ringu [illegible] nadworne i wspaniały pomnik Marji Teresy, zwrócił na nie cesarz uwagę szacha.

O godzinie 6 po południu odbył się obiad dworski, o godzinie wpół do 8. zaś pojawił się szach w towarzystwie arcyksiężnej Marji Teresy w dworskiej loży opery nadwornej, na przedstawieniu baletu „Excelsior". Oprócz szacha zajęli miejsce w loży dworskiej król serbski Milan z arcyks. Marją Józefą, wielki książę Toskański z córką, arcyks. Marja Teresa (żona arcyks. Karola Stefana), arcyks. Karol Ludwik z arcyks. Elżbietą, następnie arcyksiążęta Ferdynand, Wilhelm i Rajner. Przedstawienie baletu podobało się bardzo szachowi, a jeszcze bardziej małemu Azis Sultanowi, który podskakiwał w loży i klaskał w ręce.

Nazajutrz, w sobotę, o godz. 9 rano szach przyjmował posła perskiego przy dworze wiedeńskim Nerimana Chana i kilku dygnitarzy swego dworu, a o godzinie w pół do 12. na dłuższem posłuchaniu hr. Kalnokiego, który przedstawił się w galowym mundurze jenerała węgierskiego. O godzinie 12 rozpoczęły się w apartamentach szacha przedstawienia ciała dyplomatycznego i generalicji.

Po śniadaniu udał się szach do podziemi kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożył wspaniały wieniec na trumnie ś. p. cesarzewicza Rudolfa. Oprowadzany przez gwardjana zatrzymywał się szach przy innych także trumnach, czytając w języku francuskim [illegible] na nich. Przy sarkofagu cesarza Franciszka I. odezwał się: „To współczesny Napoleona", poczem [illegible] Reichstadtu. Po [illegible] opuścił władca perski grobowce cesarskie.

Z kościoła OO Kapucynów udał się szach do pałacu arcyksięcia Karola Ludwika i złożył obojgu arcyksiążęstwu wizytę. Następnie odwiedził arcyksięcia Rainera, poczem kazał się zawieść przed hotel Munscha, celem złożenia wizyty królowi Milanowi, którego jednak nie zastał w domu. Powróciwszy do zamku objawił życzenie, udania się do Schönbrunn. Bezzwłocznie zajechały powozy, które zawiozły szacha i osoby jego orszaku do zamku, gdzie [illegible] cesarskiej, gdzie władca perski zabawił całą godzinę.

W zwierzyńcu Szönbruńskim zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę szacha piękny [illegible] alpejski. „[illegible]" — zawołał szach, mianując w ten sposób po persku koziorożca. „*Animal perse*" — dodał objaśniając, że zwierz ten jest także i w ojczyźnie szacha. Pragnął wejść do klatki, a gdy dyrektor zwierzyńca Kraus oświadczył, że mogłoby to być niebezpiecznem, zawołał, aby mu podano laski i drażnił koziorożca, a potem karmił go chlebem. Podobnie i przy innych klatkach z lwami, tygrysami, panterami itd. okazywał szach, miłośnik natury, wielkie zainteresowanie.

W ciągu soboty, pokazywał się szach wiele po mieście, to pieszo, to w powozie i czynił wraz z swem otoczeniem zakupna w różnych magazynach. Lakierowane [illegible], rękawiczki, bielizna, wachlarze, broń, kuferki, kocyki — oto przedmioty, które sobie kazano dawać. Dla małego Azis Sultana kupowano zabawki.

W sobotę wieczorem odbył się na cześć szacha obiad galowy w wielkiej sali redutowej, której ściany były udrapowane bezcennemi gobelinami a galerje przystrojone w egzotyczne krzewy. Arcyksiążęta i arcyksiężne, oraz zaproszone na obiad osoby, oczekiwały przybycia cesarza i szacha w małej sali redutowej. Z uderzeniem godziny 6. pojawili się obaj monarchowie, poczem całe towarzystwo udało się do stołu. Szach zasiadł po prawej stronie cesarza, po lewej arcyksiężna Marja Teresa. Z dostojników otrzymali miejsce przy stole między innymi zaproszenie na obiad wszyscy przebywający w Wiedniu ministrowie, mianowicie: hr. Kalnoky, hr. Taaffe, br. Falkenhayn, Zaleski, baron Prażak, hr. Schönborn, dr. Gautsch i margrabia Bacquehem. Po szampanie danie powstał cesarz i wniósł toast: *A la santé de la Majesté le Schach!* Następnie orkiestra uderzyła w hymn perski. Po kilku minutach wstał szach, wzniósł puhar i zawołał: *A la santé de la Majesté François Joseph!* Muzyka zaintonowała hymn austrjacki. W ciągu obiadu szach prowadził ożywioną rozmowę i trącił między innymi także w kieliszek p. ministra hr. Kalnokiego.

O godzinie 7 skończył się obiad, poczem obaj monarchowie udali się do małej sali redutowej, gdzie rozmawiali z wieloma osobami a następnie cofnęli się do swych apartamentów.

[illegible] Franciszek Józef pożegnał się z szachem już w niedzielę po południu, a wieczorem wyjechał do Ischlu, szach jednak, przeważnie w towarzystwie arcyks. Karola Ludwika i innych arcyksiążąt, przebył jeszcze całą niedzielę w Wiedniu i dopiero wczoraj, w poniedziałek rano, na salonowym parowcu „Iris" popłynął Dunajem do Budapesztu.

W niedzielę zwiedził szach nadworne muzeum przyrodnicze, parlament, teatr burgu, ratusz i uniwersytet. Po południu robił wycieczkę na Kahlenberg, gdzie także odbył się obiad. Wieczorem był szach na balecie w operze, a następnie przyjął wieczerzę u posła perskiego. Do baletu wpleciono umyślnie dla szacha oryginalną scenę, w której prezentował się cały chór [illegible] czerkiesek pod wodzą panny Abel.

Władca Iranu rozdał najprzystojniejszym dygnitarzom austro-węgierskim 161 orderów i medali. [illegible] 15 wielkich brylantów [illegible] Słońca i Lwa.

Europa patrzy się dziś innemi oczami na Nasr-Eddina niż przed laty jedenastu. Wówczas był to tylko ciekawy okaz monarchy z dalekich krajów — dziś widzi już w nim pewnego rodzaju filozofa, który bada [illegible] cywilizacji europejskiej, a nieraz je nawet dość trafnie i dość cierpko krytykuje.

Teatr, literatura i muzyka.

— **J. I. Paderewski** artysta polski, który podczas wystawy paryskiej tak wyjątkowe miał powodzenie, [illegible] Rubinsteina [illegible], zaproszony został przez królowę rumuńską do Bukaresztu. W przejeździe zatrzyma się Paderewski u nas i wystąpi na 1 koncercie, którego urządzenie wziął już na siebie dyrektor [illegible]. Próba będzie odbyta w drugiej połowie września. Prócz tego [illegible] wystąpi śpiewaczka [illegible] panny Barbi i pianisty p. Stavenhagena, byłego ulubionego ucznia Liszta.

— **W konserwatorjum muzycznem** p. Marka Sołtysa we Lwowie [illegible] od d. 1. września kurs nauki [illegible]. Wykładowi nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach, a to dla początkujących, dla średnio wyższych i [illegible] do wydoskonalenia gry. [illegible] lekcje pobierać będą także [illegible] kursu nauki śpiewu chóralnego. Prócz tego będzie nauka śpiewu w dwóch oddziałach. Kursa nauki zasad muzyki i harmonii, deklamacji, mimiki i [illegible]. Wpisy rozpoczynają się dnia 28 b. m. Bliższych szczegółów udziela kancelarja szkoły rynek l. 9.

— **P. Frenkel i panna Pyssnik** — piszą *Kurjer krakowski* — [illegible] nie powracają na scenę krakowską, jak to mylnie głosiły nasze dzienniki. Sympatyczna ta para artystów podpisała i nadal kontrakt z p. Bergerem, dyrektorem teatru hr. Skarbka we Lwowie.

— **Pani Marcella Sembrich-Kochańska** bawi obecnie w Interlaken i opracowuje rolę Elsy w „Lohengrinie", którą po raz pierwszy w swem życiu w przyszłym sezonie zimowym. Wystąpi swe koncerty po połowie października.

— *Politik* rozpoczęła w niemieckim przekładzie Alfonsa Kolasińskiego nowelę Henryka Sienkiewicza „Ta Trzecia".

— *Wiener All. Zeit.* zamieściła w feletonie nowelę W. Kosiakiewicza p. t. „Portret".

Dział ekonomiczny.

Wystawa nasion w Rzeszowie. Staraniem [illegible] Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie urządzono wystawę nasion od 14 do 20 sierpnia br. Wystawców było 24, wystawiono razem numerów 255, obejmujących różne odmiany zbóż, roślin okopowych, pastewnych, handlowych; między wystawcami przeważały obszary dworskie (Boguchwała, Biała, Czudec, Jasionka, Staromieście, Tyczyn, Słocina, Zalesie, Załęże, Zarzecze, Wolica), ale nie brakło też udziału probostw, gospodarstw małowiejskich, nawet włościańskich. Celem tej wystawy było dać jak najszerszym kołom sposobność naocznego porównania i osądzenia, jakie w ogóle gatunki i odmiany zbóż i wszelkich innych ziemiopłodów Rzeszowskie uprawia, czem poszczególne odmiany osobliwie się zalecają, jaki wpływ ma gleba i strefa na jakość tych samych odmian w różnych miejscach hodowanych; celem jej było dalej wskazać, które odmiany zbóż i ziemiopłodów, wśród danych miejscowych warunków najkorzystniejsze dać mogą zbiory, a przez to zapoznać nawzajem rolników z zaletami i wadami ich produkcji, wskazać miejsca nabycia płodów rokujących pomyślne rezultaty i nabycie to z wykluczeniem niepotrzebnych, a często i niesumiennych pośredników, uczynić bezpośrednim, lub skoncentrować w Towarzystwie rolniczem, a przez to zarazem podnieść praktyczną doniosłość. Wystawa ta miała powodzenie tak ze względu na jakość i ilość nadesłanych okazów, jak ze względu na zainteresowanie się nią rolników.

Niszczenie lasów na Wołyniu. Smutne szczegóły o niszczeniu lasów na Wołyniu podaje *Kijewlanin*, a do najniebezpieczniejszych wrogów lasów tamtejszych zalicza: 1) koleje, 2) kolonistów niemieckich, 3) włościan, właścicieli lasów i 4) żydów lichwiarzy.

„Wszędzie, gdzie przed 20—25 laty stały jeszcze potężne lasy, prawie dziewicze, obecnie — pisze *Kijewlanin* — rozpostarły się niemieckie kolonie, okrążone dokoła równiną. Skupując niewielkie działki lasów, Niemcy z godnym uwagi niemieckim uporem i pracowitością wywracają leśnych olbrzymów i wydobywają z ziemi kolosalne pnie i korzenie. „Niemiec — to kret" — mówi lud, patrząc na to podziwu godne, szybkie zwycięstwo nad potężnemi lasami. Gdy wreszcie zakupiony działek 5 do 10 des. lasu zamieni się w równinę, Niemiec zaczyna myśleć o dalszych przenosinach. Oddaje on jakiemuś nowemu koloniście swoją ziemię, a sam zakupuje nowe, jeszcze nie tknięte bogactwa i eksploatuje je tak, jak pierwsze; następnie przechodzi do nowych działków — i tak do nieskończoności. Naturalnie, pracowitość Niemca godną jest uznania, ale jaka ztąd korzyść dla kraju?"

„Należy pamiętać o tem, że Niemców na Wołyniu jest 220.000, gdyby więc każdy Niemiec rocznie wyciął tylko jedną dziesiatinę lasu, wszystkie lasy na Wołyniu zniknęłyby bez śladu w ciągu jednego roku z winy Niemców, nie mówiąc już o kolejach i innych niszczycielach. Cyfra 220.000 dziesiatin jest zbyt wielka, aby należało coś jeszcze nad to dodać. Przed kilkoma laty ks. Lubomirski sprzedał część swego majątku dubieńskiego, składającego się z folwarku i 10.000 dzies. lasu, za 120.000 rs. Zaledwie nowy właściciel miał czas obejrzeć nabytą posiadłość, gdy zjawia się do niego kupiec i proponuje mu odstępnego drugie 120.000 rs. Trudno było odmówić takiemu kupcowi i majątek został sprzedany powtórnie z zyskiem 100%. Zaledwie zdołano załatwić formalności sprzedaży, gdy zjawił się Niemiec, plenipotent firmy Wilhelm Koene w Berlinie, i ofiarował za samo prawo wycięcia lasu 280.000 rs., kładąc pieniądze na stół. Z pieniędzy tych zapłacono poprzedniego nabywcę, a 40.000 i majątek otrzymano za darmo. Mimo to w rzeczywistości zyskał sam tylko Niemiec, który na lasach tych zarobił miliony. Wśród lasów dubienieckich powstała długa na kilka wiorst kolonia niemiecka „Koeneberg", wybudowano olbrzymi tartak niemiecki, przeprowadzono własną kolej, łączącą kolonję ze stacją Dubno kolei południowo-zachodnich, zbudowano przystań na rzece Ikwie, sprowadzono zarząd firmy Koene i Sp. z Berlina na miejsce i rozpoczęto eksploatację, która *Herr* Koenowi przyniosła nie jeden milion rubli na czysto. Tymczasem po latach kilku z lasów dubieńskich nie pozostanie ani śladu. A oto drugi przykład: Towarzystwo niemieckie Ban i Sp. nabyło na Wołyniu za bezcen olbrzymie przestrzenie leśne, zbudowało tartaki parowe, przeprowadziło swoim kosztem lasy, bogacąc się znakomicie". Niedalekim jest już czas, dodaje *Kijewlanin*, kiedy nie pozostanie śladu z owego Polesia wołyńskiego, które zajmowało niegdyś ⅔ gubernii wołyńskiej (około 40.000 wiorst kwadr.)"

Smutno to bardzo, a tem smutniej, że tak znaczne wyniszczenie lasów nie może pozostać bez szkodliwego wpływu na klimatyczno-rolnicze stosunki północnych powiatów Galicji, sąsiadujących z Wołyniem.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 27. sierpnia 1889.

Lwów: pszenica 7.95 do 8·25, żyto 6·80 do 7·35, owies obroczny —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, rzepak 15.70 do 16·50, groch 7·— do 10·—, wyka —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów pro. 13·50 do —.— zł.

Tarnopol: pszenica 7·70 do 8·—, żyto 6·60 do 7·05, jęczmień browarny 6·50 do 7·15, owies 0·— do 0·—, groch 6·90 do 9·50, wyka —.— do —·—, rzepak 15·40 16·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 7·45 do 8·—, żyto 6·35 do 6·85, jęczmień 6·50 do 7·—, owies 5·30 do 5·60, groch 6·90 do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 8·— do 8·50, żyto 7·— do 7·35, jęczmień 6·70 do 7·25, owies —·— do —·—, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·70 do 16·70, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 45·— do 50·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Usposobienie więcej ożywione.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 27. sierpnia. Przedłożone targowi zbożowemu sprawozdanie wykazuje w Austro-Węgrzech niedobór w zbiorach, a mianowicie mniej o 15 milionów hktl. pszenicy, 11 mil. hktl. żyta, 13 mil. hktl. jęczmienia i 11 mil. hktl. owsa.

Wiedeń d. 27. sierpnia *Politische Corr.*, na podstawie informacji kół kompetentnych, nazywa nieuzasadnioną pogłoskę, która w pewnych dziennikach na nowo się pojawiła, jakoby jenerał zbrojmistrz Schönfeld do służby dyplomatycznej miał być upatrzonym.

Wiedeń d. 27. sierpnia. Szach perski udzielił prezesowi ministrów hr. Taaffemu order ze swym portretem w otoku z brylantów.

Peszt d. 27. sierpnia. Szach perski przybył tu przed godz. 9 wieczór. Powitał go arcyks. Józef i przedstawił mu ministrów Barossa, Telekiego i Wekerlego. Kapela wojskowa zagrała hymn perski a szach zlustrował kompanię honorową. Wjazd szacha był imponujący. Wzdłuż świetnie ustrojonych i elektrycznie oświeconych wybrzeży Dunaju i dalszych ulic tworzyło wojsko szpaler. Domy były w chorągwie węgierskie, miejskie i perskie paradnie udekorowane i świetnie illuminowane. Tłum około 100.000 ludzi powitał szacha serdecznem „eljen". Szach widocznie uradowany dziękował ukłonami na wszystkie strony.

Kołoszwar d. 27. sierpnia. Na Siedmiogrodzie grasują od kilku dni wielkie pożary lasów. Hr. Bethlen skaleczył się (na polowaniu) ciężko w kolano, ale niebezpieczeństwa nie ma. Przewieziono go do Schässburga.

Bochum d. 27. sierpnia. (Wiec katolicki). W odpowiedzi na adres komitetu miejscowego podnosi papież, że w obradach należy baczyć przedewszystkiem na to, co do wolności Kościoła, do usunięcia sideł, zastawianych na szczerość wiernych, tudzież do pielęgnowania jedności między bracią a podniesienia powagi naczelników Kościoła służyć może.

Na pierwszem jawnem zebraniu walnem podniósł Wendt z Gerstlinghausen konieczność posiadłości świeckiej dla papieża, tj. aby mu państwo Kościelne zwrócono. Zarazem uderzał na uroczystość Giordano Bruna. Zebranie uchwaliło adres uległości dla papieża.

Berlin d. 27. sierpnia. *Reichs-Anzeiger* ogłasza nadanie orderu Orła Czarnego arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi.

Rzym d. 27. sierpnia. Król i królewic wrócili z Bari.

Paryż dnia 27. sierpnia. W. ks. Jerzy (syn cara) i w. ks. Aleksander Michajłowicz przybyli tu o północy w najściślejszem inkognito.

Paryż d. 27. sierpnia. Do Cherbourga zawinął rosyjski statek wojenny z w. ks. Jerzym, drugim synem cara. Ludność witała go owacjami.

Petersburg d. 27. sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, że car z carową, carewiczem następcą i innemi dziećmi odpłynęli wczoraj wieczór z Petersburga do Kopenhagi.

Bruksela d. 27. sierpnia. Jenerał Van der Smissen, bawiąc w Metzu na powitanie ces. Wilhelma, miał rozmowę z niemieckim szefem jeneralnego sztabu, hr. Waldersee.

Belgrad dnia 27. sierpnia. Dziennik urzędowy podał komunikat ministra spraw wewnętrznych, oświadczający, że „zwołanie całej landwery opiera się na ustawie wojskowej, która nakazuje gromadzić co roku wszystkie trzy powołania na ćwiczenia. Przepis ten zupełnie pomijano w trzech latach ostatnich, ale w interesie organizacji wojskowej koniecznem było przeprowadzić go tego roku. Pogłoski o wojowniczych zamiarach Serbii są kłamstwem złośliwem, którego cel jedyny niepokoić ludność serbską i rządowi sprawiać kłopoty za granicą". — Rząd przygotowuje nową ustawę o monopolu tytoniowym. Jak słychać, w akcji wyborczej połączą się liberały z postępowcami.

Ateny d. 27. sierpnia. („Biuro Reutera".) Urzędowo stwierdzają tutaj wiadomość o potyczce pod Sospelajon na Krecie między powstańcami a wojskiem tureckiem. Szczegóły jeszcze niewiadome.

Ateny d. 27. sierpnia. („Ajencja Havas") Jak z Krety donoszą, położenie się tam nie zmieniło. Z odpowiedzi Szakira baszy na memorjał Kreteńczyków ma wynikać, że konzul angielski doradza, odmówić wszelkich ustępstw przed poddaniem się powstańców.

Ateny d. 27. sierpnia. Onegdaj o godz. 9. wieczorem były silne trzęsienia ziemi w całej Grecji. W Patras i Missolungi zawaliło się kilka domów, zresztą nie było żadnej znacznej szkody, z ludzi nikt nie zginął.

Londyn d. 27. sierpnia. W Oackwall nad Tamizą przyłączyło się 7.000 robotników huty żelaza Thames-iron-works do strejkujących robotników dokowych; tosamo 2.500 ładowników i wielu innych robotników doku Isle of dogs na Tamizie. Wszystkie te firmy ponoszą ogromne szkody. Wojsko w tutejszych koszarach jest skonsygnowane.

Londyn d. 27. sierpnia. Palacze Towarzystwa gazowego South Metropolitan (jednego z największych w Londynie) zastanowili dzisiaj pracę; tosamo robotnicy Towarzystwa węglowego Kings Cross (jednego z największych handlów węgla w Londynie), tudzież robotnicy jednej wielkiej fabryki sucharów.

Wiedeń dnia 27. sierpnia godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 304·12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 82·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·—. Akcje Unionbanku 229·—. Akcje kolei Karola Ludwika 196.25. Akcje kolei Północnej 254.25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 115·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234·50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 108·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 222·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 235·10. Akcje Bankvereinu 109·25. Rosyjski rubel papierowy 123·75. Losy prem. węg. —·—. 4²/₁₀% renta wspólna 82·75. 5% renta austr. papier. 99·48. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·60. 5% renta węg. papierowa 94·55. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	195·—	198·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·25	237·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	816·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
" kred. gal. ziem. 4½% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·22½	1·24½
100 marek niemieckich	57·90	58·90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 27. sierpnia 1889:

Hotel Francuski. W. hr. Orłowski z Lisowiec. Ks. F. Majewski z Mariampola. Ks. Andrzejewski ze Starego sioła. B. F. Himmelblau, St. Freund i G. Ossewski z Krakowa. A. Böhm z Litomierzyc. C. A. Schönberger i A. Schwarz z Wiednia. J. Trojan z Kamionki. T. J. Maniewski z Bajkowiec. F. Kahane z Łańcuta. P. Olszewski z Rosji. F. Wartanowicz z Dźwiniacza. C. Dobrzyńska ze Stryja. S. Löwy z Budapesztu. J. Siebenschein z Podwołoczysk.

Hotel Europejski. Von der Wense z Tarnopola. M. Wurm i A. Pick z Pragi. W. Gniewosz ze Złotego Potoka. W. Krynicki z Krynicy. T. Polański z Rudki. A. Głogowski z Bojańca. Dr. K. Marmarosz z Kołomyi. K. Fregge z Krakowa.

Hotel Warszawski. J. hr. Tarnawski z Turynki. W. Pietrowski z Łucka. J. Michalik z Zielonki. A. Kulicki z Krakowa. M. Grodecki z Tarnowa. N. Zaklika z Berna. Z. Dowitz z Pragi. B. Zadautz z Budapesztu. K. Englert z Wiednia.

Hotel Kuhna. A. Teichman z Brodów. J. Bielecki z Hatny. A. Odzierzyński z Dmytrowa. J. Piskorski z Doliny. J. Bartyk z Krakowa. J. Olma z Uhrynowa.

Wyciąg
z rozkładu jazdy (ważny od 1. lipca 1889 r.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·20 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
9·50 zrana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rus.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rus.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza,
8·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orlé, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 zrana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.
11·06 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 zrana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rus.
5·53 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Ceny zniżone.

Cyrk A. Schumanna

Dziś we Wtorek 27. sierpnia

Wielkie galowe

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem.

Po raz pierwszy: Mikado albo jeden dzień w Titipu, wielka sztuka wystawowa z baletem, wykonana przez wszystkich członków, wypracowana według operetki tego imienia, aranżowana i uscenowana przez dyrektora Schumanna. Na zakończenie: Gra wachtarzy na wielkich schodach miasta Titipu. Produkcja czarnych ogierów; występ nowe angażowanych artystów.

Następne przedstawienie jutro w środę

781 *A. Schumann*, dyrektor.

W koszarach c. k. kawalerji w dobrach Żuków koło Cieszanowa jest

do wydzierżawienia kantyna na 3 lata

Bliższej wiadomości udzieli sekwestrator tych dóbr Dr. Błażejowski adwokat we Lwowie Nr. 20 Halicka. 784

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**

W wyższym żeńskim Zakładzie

789 naukowo-wychowawczym

MARJI ZAGÓRSKIEJ

przy ulicy Czarnieckiego l. 12.

rozpoczyna się rok szkolny d. 4. września.

W Zakładzie tym udziela się nauki w ośmiu klasach; nadto istnieje kurs nauki dopełniającej, czyli klasa dziewiąta.

Szczególną uwagę zwraca się na nauki języków.

Wpisy stałych pensionarek już się rozpoczęły; dochodzących rozpoczną się 29. sierpnia.

Do nabycia pod korzystnemi warunkami

udział na wiercącym się szybie naftowym

w pewnym terenie. Wiadomość u adwokata Dr. Władysława Balko we Lwowie. 785

640 HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

½ kilo	Congo, arabskiej	złr. 2
½ „	familijnej	„ 3
½ „	Melange de Moskau	„ 4
½ „	Imperial	„ 5
½ „	Souchong w oryginaln. paczkach	„ 4
½ „	wysiewek własnych	„ 1·70
½ „	ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

Dla Rodziców!

DWIE PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych lub pensjonatów mogą znaleźć pod umiarkowanemi warunkami wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę w przyzwoitej rodzinie, zamieszkałej we Lwowie dla kształcenia własnych córek. Na życzenie konwersacja niemiecka i francuska, pomoc w naukach i fortepian. — Zgłoszenia listowne pod B. ulica Jagielońska l. 14. 776

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu

Magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,

628 **oraz skład srebra chińskiego**

pod firmą:

Karol Völker i Syn

został przeniesionym z Rynku

na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności 10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryczkowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękkie i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3. i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

Specjalna fabryka 764

POMP wszystkich systemów | **WAG** wszelkiego rodzaju

Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation

W. GARVENS, Wien I. Wallfischgasse 14.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.

Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

NAUCZYCIEL

języka niemieckiego,

posiadający oraz i język francuski,

pedagog o wykształceniu gimnazjalnem i z uzdolnieniem nauczyciela na szkoły wydziałowe, a tem samem i seminarja nauczycielskie, życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela prywatnego. — Bliższa wiadomość J. H. S. u p. Dziedzickiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

797

W państwie Hluboczek wielki jest do sprzedania

nasienie „tymotki" Phleum pratense

tegorocznego zbioru, 100 kilgr. z workiem po 40 złr. loco kolejowa stacja.

802 Zgłoszenia do Zarządu dóbr.

Urocza miejscowość klimatyczna

w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50

Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie Hydropatja, kąpiele borowinowe, miesienie, elektryzacja. — Pokoje eleganckie umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. —

Na żądanie prospekta wysłane zostaną

Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,

Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

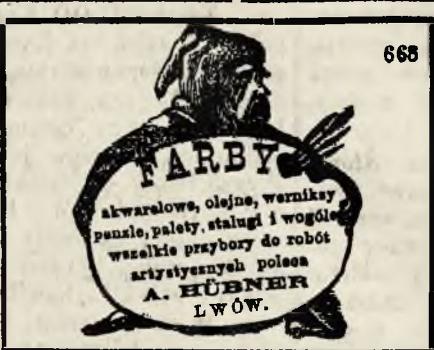
wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i spółdzieszonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: Kompanji wód Vichy.

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolasch, E. Mendrochowitz i Goldbaums i Wewierskiego. 295



668

KURSA

języka francuskiego i niemieckiego, muzyki na fortepianie udziela w domu i za domem nauczycielka w Wiedniu egzaminowana podług praktycznej metody. — Kurkowa ulica Nr. 19 pierwsze piętro drzwi Nr. 10.

801

Znakomity prawdziwy francuski

KONIAK

vieux Champagne

dostarczam ceny i franko do wszystkich miejsc Austro Węgier za zaliczką a mianowicie:

złr. 6 za beczułkę 4-litrową, pocztą złr. 15 za skrzynkę o dwunastu trzy ćwierci litrowych butelkach koleją.

758 **R. Maiti, Triest.**

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

1308

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

BIURO POSAD Warszczyńskiego, Lwów Krakowska 15. Telefon 304 ma natychmiast do umieszczenia liczny personal najodniejszych nauczycieli, nauczycielki-guwernantki, bony Niemki, Francuski różnego stopnia wykształcenia z wyższą muzyką, oficjalistów i służby wszelkiej kategorji doborowe. 131

DLA CHŁOPCZYKÓW I. koncejonowana prywatna czteroklasowa szkoła ludowa przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l. 7. 121

BARDZO dobre włoskie skrzypce (Amati) tanio do sprzedania. Lwów, Rynek 25 drugie piętro drzwi 8.

WINOGRONA KURACYJNE

Feslawskie i Badeńskie,

najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.

E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

Cement, Tektury do pokrywania dachów, Ter do smarowania dachów, Płyty izolacyjne

poleca

Józef Hanke

Lwów 750

pod „Czarnym Psem"

Rynek l. 38.

Do rodziców i opiekunów!

PANIENKA

uczęszczająca do szkół niższych lub pensjonatów, może znaleźć za umiarkowanem wynagrodzeniem pomieszczenie z wiktem i troskliwą opiekę przy rodzinie, zamieszkałej we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 22 drzwi Nr. 34 II. piętro. — Konwersacja w języku polskim lub niemieckim. — Bliższa wiadomość tamże.

Zgłoszenia listowne proszę nadsyłać do administracji „Gazety Narod."

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 639

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 649

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sol Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paralitu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Głowny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Merkiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w *Buczaczu*: S. Joel, Rapp apt.; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Noss apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilowski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniowski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marosch apt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt.; w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: B. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp., H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).